

III. MATERIAŁY Z SYMPOZJUM

KIEROWNICTWO DUCHOWE W SAKRAMENCIE POKUTY

Ks. Jerzy Misiurek

Formacyjne wartości częstej spowiedzi

W adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia* papież Jan Paweł II zaznaczył m. in.: "Wśród sakramentów jest jeden, który ze względu na oskarżenie z grzechów często bywał nazywany spowiedzią; należy jednak podkreślić, że jest to Sakrament Pokuty w pełnym tego słowa znaczeniu i tak też jest nazywany. Jest to Sakrament nawrócenia i pojednania". ¹ Dlatego też mówiąc tu o spowiedzi będziemy mieli na myśli ten właśnie sakrament Bożego miłosierdzia ². Przyznać trzeba, że Kościół wielokrotnie zachęcał i nadal zachęca do częstego korzystania z tego sakramentu, wiążąc go z praktyką duchowego kierownictwa w celu osiągnięcia wielu duchowych korzyści.

1. ZNACZENIE CZĘSTEJ SPOWIEDZI W ŻYCIU DUCHOWYM

Jest rzeczą oczywistą, że częsta spowiedź przynosi człowiekowi wiele duchowych skutków. Także dla tych, którzy nie mają na swym sumieniu grzechów śmiertelnych, częsta spowiedź może stać się pożytecznym lekarstwem na codzienne niedoskonałości i środkiem dla pomnożenia łaski uświęcającej, jak też jednym ze sposobów zapewnienia sobie pomocy Bożej dla coraz to doskonalszego życia. Nic dziwnego, że św. Franciszek Salezy (+ 1622) zachęca: "Spowiadaj się pokornie i pobożnie co tydzień i, jeśli to będzie możliwe, ilekroć przyjmujesz Komunię świętą, choćby ci nawet sumienie nie wyrzucało żadnego grzechu śmiertelnego, albowiem dzięki spowiedzi nie tylko otrzymasz odpuszczenie grzechów powszednich, z których będziesz się spowiadać, ale także wielką moc, byś mogła ich unikać w przyszłości, a także wielkie światło, byś mogła je dobrze poznać oraz obfitą łaskę, byś mogła naprawić wszystkie szkody, jakie ci one wyrządziły. Będzie to dla ciebie najlepsza praktyka pokory, posłuszeństwa i miłości. W tym jednym akcie spowiedzi będziesz mogła spełnić więcej aktów cnót niż w jakimkolwiek innym." ³

Na wielką wartość częstej spowiedzi zwraca uwagę również św. Jan Bosko (+ 1888), gdy pisze: "Można mówić, co się komu podoba na temat różnych systemów wychowawczych. Osobiście, poza częstą spowiedzią i Komunią świętą nie widzę żadnej pewniejszej metody. Dlatego uważam, iż nie powiem za dużo, gdy stwierdzę, że zniszczymy moralność, gdy te dwa środki odrzucimy." ⁴ Natomiast św. Józef Cafasso (+ 1860) dowodził, że częsta spowiedź ma większą wartość aniżeli nawet odmawianie różańców, czy też odprawianie drogi krzyżowej. Z tego względu doradzał on, by "od miesięcznej spowiedzi początkujących na drogach życia duchowego dochodzić do spowiedzi cotygodniowej" ⁵.

W encyklice *Mystici Corporis Christi* papież Pius XII zaakcentował formacyjną rolę częstej spowiedzi, pisząc: "Do szybszego postępu na codziennej drodze cnoty jak najusilniej zalecamy pobożny zwyczaj, wprowadzony przez Kościół pod natchnieniem Ducha Świętego, to jest korzystanie z częstej spowiedzi, dzięki której wzrasta prawdziwe poznanie siebie, pogłębia się chrześcijańska pokora, bywa wykorzeniana przewrotność obyczajów, kładzie się kres niedbalstwu i duchowej ospałości, następuje oczyszczenie sumienia i umocnienie woli, korzysta się ze zbawiennego kierownictwa duchowego oraz dokonuje się wzrost łaski mocą samego sakramentu. Ci więc spośród zastępu młodych kapłanów, którzy obniżają lub pomniejszają szacunek dla częstej spowiedzi, niech wiedzą że czynią coś wręcz przeciwnego duchowi Chrystusowemu i przynoszącego zgubne skutki dla Mistycznego Ciała naszego Zbawiciela." ⁶ W tych słowach wyraził Pius XII ogromną wartość i znaczenie częstej spowiedzi dla życia duchowego człowieka. Godne podkreślenia jest zalecanie przez papieża łączenia częstej spowiedzi z praktyką kierownictwa duchowego. Myśli te podtrzymywane są w Kościele katolickim także w czasach nam współczesnych.

W adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis* Jan Paweł II napisał m. in.: "Bardzo konieczny i pilny jest postulat ponownego odkrycia, podczas formacji duchowej, piękna i radości sakramentu pokuty. W kulturze, w której pojawiają się wciąż nowe i bardziej wyrafinowane formy samousprawiedliwienia, i która w związku z tym narażona jest na zgubną utratę poczucia grzechu, a w konsekwencji również radości i pociechy, jaką przynosi prośba o przebaczenie (por. Ps 52,14) i jaką daje spotkanie z Bogiem bogatym w miłosierdzie (por. Ef 2,4), trzeba koniecznie wychowywać przyszłych kapłanów do

cnoty pokuty, którą Kościół mądrze rozwija poprzez sprawowanie liturgii i obchodzenie kolejnych okresów roku liturgicznego, a która znajduje swą pełnię w sakramencie pojednania. Stąd wypływa sens ascezy i wewnętrznej dyscypliny, duch ofiary i wyrzeczenia, zgoda na przyjęcie trudów i krzyża."

7 Natomiast w adhortacji *Reconciliatio et Paenitentia* tenże Papież skierował "usilne wezwanie do wszystkich kapłanów świata, zwłaszcza do Braci w Biskupstwie i do proboszczów, aby ze wszystkich sił zabiegali o częste przystępowanie wiernych do tego sakramentu, aby stosowali wszystkie możliwe i odpowiednie środki, aby próbowali wszelkich dróg, ażeby łaska, która została nam udzielona poprzez Pokutę i poprzez pojednanie każdej duszy i całego świata z Bogiem, w Chrystusie, docierała do coraz większej liczby naszych braci". **8** Jednocześnie też zaznacza Ojciec Święty, że kapłani mogą z własnego doświadczenia powiedzieć, że im pilniej korzystają z Sakramentu Pokuty, przystępując "doń często i dobrze przygotowani", tym lepiej sami wypełniają posługę spowiedników i jej dobrodziejstwo zapewniają penitentom. Natomiast posługa ta, zdaniem Papieża, traci swą skuteczność, jeśli kapłan przestaje być dobrym penitentem **9**. Te słowa papieskie budzą zrozumiałe refleksje nad znaczeniem, przede wszystkim formacyjnym, częstej spowiedzi sakramentalnej.

Omawiając formy sprawowania tego sakramentu Jan Paweł II zaakcentował znaczenie obrzędu pojednania jednego penitenta jako normalnego i zwyczajnego sposobu sprawowania sakramentu pokuty. To właśnie ta forma pozwala łączyć sakrament pokuty z kierownictwem duchowym; mimo że jest ono czymś różnym od sakramentu, to jednak pozwala się z nim dobrze pogodzić. **10**

W liście do kapłanów na Wielki Czwartek 1986 r. Jan Paweł II wskazując na przykład życia św. Jana Vianney'a zaznaczył m. in.: "Bądźcie o tym przekonani, drodzy Przyjaciele Kapłani: ta posługa miłosierdzia jest jedną z najpiękniejszych i daje najwięcej zadowolenia. Pozwala Wam oświecać sumienia, rozgrzeszać i przywracać im moc w imię Chrystusa Pana, pozwala być lekarzem i kierownikiem duchowym; stanowi ona niezastąpiony wyraz i sprawdzian służebnego kapłaństwa." **11** Ojciec Święty wymaga od spowiedników, a więc i kierowników duchowych wielkich ludzkich przymiotów, a co najważniejsze, głębokiego i szczerego życia duchowego; niezbędne jest także, by i sam kapłan jako spowiednik często korzystał z tego sakramentu. **12**

Po tych wstępnych informacjach, zwróćmy szczególną uwagę na bardziej konkretne wartości formacyjne, które już częściowo zostały poruszone w wypowiedziach Piusa XII i Jana Pawła II.

2. POSTĘP DUCHOWY

Dzięki częstej spowiedzi można mówić o duchowym postępie człowieka, a więc nieustannym rozwoju doskonałości moralnej i życia nadprzyrodzonego ku Bogu. W życiu bowiem duchowym człowieka nie może być mowy o jakimś zastoju, gdyż zdaniem św. Augustyna (+ 430), ten, kto nie postępuje naprzód, ten się cofa. Nic dziwnego, że już w starożytności kościelnej Ewagriusz z Pontu (+ 399) wyróżnił trzy stopnie postępu duchowego, do których nawiązał potem Pseudo-Dionizy Areopagita, ukazując postęp jako "drogi": oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia z Bogiem, co przyjęło się w kościelnej doktrynie i praktyce. Duchowy postęp rozpoczyna się od walki z grzechem, celem uodpornienia woli człowieka na ujemny wpływ jego ludzkiej natury, a także świata i złego ducha. Już na tej drodze sakramentalna częsta spowiedź odegrać może znaczącą rolę w przejściu na dalszy etap, charakteryzujący się nabywaniem cnót, a więc doskonalszym poznaniem prawdy przyrodzonej w świetle wiary. Szczególnie trzeci etap odznacza się dominacją cnót teologicznych, zwłaszcza wiary i miłości oraz ubogaceniem człowieka charyzmatami i darami Ducha Świętego.

Warto zauważyć, że wszyscy wierni, jak uczy Sobór Watykański II, zobowiązani są do świętości, jednocześnie też zostali wezwani do postępu duchowego, który staje się możliwy dzięki praktykowaniu częstej spowiedzi połączonej z kierownictwem duchowym. Celem bowiem jej, jak i postępu duchowego jest dążenie poszczególnych osób do zjednoczenia z Chrystusem i uczestnictwa w Jego chwale. **13**

Podkreślić trzeba, że spowiedź sakramentalna nie jest lekarstwem tylko w odniesieniu do przeszłości z uwagi na odpuszczenie popełnionych grzechów. Skuteczność spowiedzi rzutuje także na przyszłość, gdyż jest początkiem odnowy życia oraz środkiem zaradczym na ludzkie niedoskonałości i oziębłość. Szczególnie oziębłość jako postawa hamująca rozwój miłości, a charakteryzująca się spokojem ducha i nieokreślonym pragnieniem doskonałości, może być niebezpieczną dla życia duchowego. Najczęściej występuje ona u początkujących, którzy wskutek niepowodzeń, bądź wyrzeczeń ulegają duchowemu znużeniu. Natomiast u postępujących, oziębłość prowadzi do zwolnienia tempa pracy nad

sobą i osłabienia woli. Toteż częsta spowiedź połączona z praktyką kierownictwa duchowego może przyczynić się do ożywienia i rozwoju pracy nad wewnętrznym udoskonaleniem, a tym samym do zahamowania objawów duchowej oziębłości. **14** Słusznie tedy bp W. Świerzawski mówi, że "w sakramentalnym dialogu w konfesjonale, we wzajemnym zaufaniu dokonuje się rodzenie przez przekazywanie i przyjmowanie słowa Bożego w relacji przyjaznej miłości. Dzięki temu rozwija się w dziecku-penitencie dar ducha synostwa: jest on owocem przekazanego w sakramencie daru Bożej miłości, agape. Tylko ten, kto tak miłuje - ta miłość ma być wzajemna - a przy tym wypełnia z miłości przykazania Boga, Chrystusa i Kościoła, pojmując coraz głębiej i pełniej sens rad ewangelicznych, darów Ducha Świętego i natchnień Bożych. One zawsze kierują do Jerozolimy ukrzyżowania, gdzie dokonuje się cud zmartwychwstania." **15** Kierownik duchowy pomaga osobie kierowanej postępować drogą ukazaną przez Chrystusa, który samego siebie daje na pokarm w Eucharystii, aby umacniać w dobru. Rzecz jasna, że człowiek wspomagany przez kierownika duchowego wchodzi coraz bardziej w zażyłą wprost przyjaźń z Jezusem Chrystusem. Można mówić, że każda spowiedź staje się dla człowieka grzesznego szansą wejścia w paschalne misterium Zbawiciela i zjednoczenia z Nim. Jednakże spowiedź u kierownika duchowego oprócz odpuszczenia grzechów daje możliwość wzrostu w nas Bożej łaski, będącej owocem współpracy tak penitenta, jak i działającego w zastępstwie Chrystusa - duchowego przewodnika. **16**

Biskup Świerzawski podaje charakterystyczny "schemat małej metody spowiedzi u kierownika duchowego", który dzieli na dwa etapy. W pierwszym z nich chodzi o samo wyznanie grzechów uporządkowanych według konkretnego schematu, natomiast w drugim - o sprawozdanie z pracy nad sobą. Szczególnie ten drugi etap jest rodzajem dialogu z kierownikiem, przy czym inicjatywa wychodzi od penitenta, zaś program i metoda są przekazywane przez kierownika duchowego. Jest rzeczą oczywistą, że relacja penitenta związana z pracą nad własnym uświęceniem zasadza się na świadomym i pokornym oraz coraz bardziej pełnym poznaniu Boga i samego siebie. W świetle tego człowiek dostrzeże wielkość Boga i swoje niedoskonałości. Wymagane jest wyjawienie zarówno pokus, jak i natchnień oraz osobistego ustosunkowania się do nich. Walka z przejawami egoizmu winna objawiać się w konkretnych praktykach ascetycznych podejmowanych z miłości ku Bogu i dla własnego uświęcenia. Biskup sandomierski wyraża także życzenie, aby penitent naświetlił kierownikowi duchowemu powiązanie pracy nad sobą z wypełnianiem swoich obowiązków stanowych i zawodowych, z codziennym lub tygodniowym uczestnictwem we Mszy świętej. Chodzi bowiem o pełniejsze wiązanie "prawdy życia chrześcijańskiego z paschalnym misterium Chrystusa - udziału w Jego śmierci, by razem z Nim zmartwychwstawać" **17**. Nasz autor wymaga od osób kierowanych przynajmniej comiesięcznej spowiedzi u kierownika duchowego, by móc codziennie uczestniczyć w Eucharystii. Ponadto należy zwracać baczniejszą uwagę na doskonalenie modlitwy, począwszy od ustnej, poprzez medytację aż do modlitwy żywej wiary; postęp duchowy jest hamowany właśnie przez zaniedbanie medytacji, co osłabia równocześnie gorliwość apostołską. Ważnym zadaniem penitenta jest też konkretne postanowienie i program dalszej pracy nad sobą. Program ten winien być podjęty w duchu pełnienia woli Boga i w jedności z ofiarą Jezusa Chrystusa, która się uobecnia w każdej Mszy świętej. **18**

Duchowy postęp związany jest z systematycznym "pokazywaniem się kapłanowi" (por. Mt 8,4), dzięki czemu możliwy jest rozwój w kierunku chrześcijańskiej doskonałości. Bp Świerzawski uważa, że "mała metoda" spowiedzi u kierownika duchowego, jak też pracy nad sobą stawiając nowe wymagania dopomaga w "budowaniu na fundamencie łaski coraz dojrzałszej wiary, coraz głębszej nadziei i żarliwszej miłości" **19**. Jednakże rola kapłana w realizowaniu tych metod jest jak najbardziej uprzywilejowana. Stąd też potrzeba, aby on sam był przede wszystkim realizatorem "małych metod" w swoim życiu. Dzięki temu także penitent stanie się apostołem ewangelizującym najpierw samego siebie, ale potem - także innych. Świadczyć to będzie również o jego chrześcijańskiej dojrzałości.

Z częstą spowiedzią łączy się ściśle potrzeba głębszej pracy nad własnym udoskonaleniem. Podejmując to zadanie, człowiek pragnie, aby kierownik duchowy wspierał go swoją wiedzą w umiejętność wprowadzenia teorii w praktykę życia. Niezbędna jest zatem metoda, dzięki której zamierzony cel mógłby być zrealizowany. Podając "małą metodę pracy nad sobą" bp Świerzawski przypomina, że zadaniem kierownika duchowego jest ukazanie osobie kierowanej zarysu takiego programu i wspierania jej w ramach ustalonych spotkań w podejmowaniu ciągłych wysiłków poszukiwania Chrystusa ukrytego w Eucharystii oraz żyjącego w bliźnich.

We wskazówkach dla spowiednika i równocześnie kierownika duchowego, a także w uwagach dla ucznia, biskup sandomierski słusznie zaznacza, że jedna jest świętość i jedna doskonałość,

mianowicie Ojca (por. Mt 5,48). Świętość tę ukazuje Syn, a udziela Duch Święty za pośrednictwem sakramentów Kościoła. Podkreślić trzeba, że zasadnicze części obydwu wersji w swych istotnych elementach są zbieżne, bowiem i cel pracy nad sobą został ściśle określony. Pierwsze miejsce w tych schematach zajmuje "eucharystocentryzm" lub "Chrystus obecny w Eucharystii". Aby jednak mieć czyste serce na przyjęcie Go, potrzebna jest regularna spowiedź i pokuta. Autor wymaga spowiedzi raz na 4-8 tygodni, stałego spowiednika lub kierownika duchowego, wypełniania warunków tego sakramentu i pracy nad sobą, wyrażającej się w nabywaniu cnót teologicznych i moralnych. Kierownik duchowy ma poprzez ascezę czynić przestrzeń "obecnemu Chrystusowi", nie zaś doskonalić się. **20** Ważne miejsce w "małej metodzie" zajmuje modlitwa rozumiana jako dialog i trwanie z obecnym w nas Panem, nadto czytanie Biblii i miłowanie słowa Bożego w duchu pokuty, medytując je w odniesieniu do Eucharystii, i wreszcie życie zjednoczone z ofiarą Chrystusa, którego przyjmujemy.

Punktem inicjującym sakramentalne pojednanie, jak akcentuje adhortacja *Reconciliatio et paenitentia*, jest prawość i przejrzystość sumienia penitenta, zaś sakramentalnym znakiem tej przejrzystości jest rachunek sumienia rozumiany jako swego rodzaju rewizja własnego postępowania w odniesieniu do poznanych grzechów stanowiących osobiste wykroczenia tego, który przyjmuje ten sakrament. Adhortacja mówi, że akt ten "powinien być zawsze nie tylko trwożliwą introspekcją psychologiczną, ale szczerą i spokojną konfrontacją z wewnętrznym prawem moralnym, z normami ewangelicznymi podanymi przez Kościół, z samym Jezusem Chrystusem, który jest naszym nauczycielem i wzorem życia oraz z Ojcem niebieskim, który powołuje nas do dobra i doskonałości". **21** A więc jest to i kontrola etyczna i refleksja natury religijnej.

Oprócz jasnego dostrzegania swych grzechów i ich przyczyn, należy też uświadomić sobie zasadnicze nastawienie psychiczne, zwracając uwagę na pozytywne perspektywy, a więc dobro, ku któremu należy zmierzać w swym życiu. Owa rewizja życia prowadzi zazwyczaj do skruchy, czyli bólu duszy i obrzydzenia sobie popełnionych grzechów z postanowieniem nie grzeszenia w przyszłości. Chodzi tu nie tyle o rozpamiętywanie osobistej nędzy moralnej, co raczej przezwyciężenie w sobie stanu grzechu i wyrównanie jego złych następstw. Dokonuje się to poprzez wewnętrzną przemianę i powrót do miłującego Boga. **22** Skrucha ma zazwyczaj charakter wewnętrznego odrodzenia, przynoszącego pokój i radość. Zdaniem Jana Pawła II "żał i nawrócenie są o wiele bardziej zbliżeniem się do świętości Boga oraz odnalezieniem własnej wewnętrznej prawdy, zakłóconej i naruszonej przez grzech, wyzwoleniem w głębi własnego człowieczeństwa, a przez to odzyskaniem utraconej radości, że się jest zbawionym" **23**.

3. NOWY CZŁOWIEK

W idei sakramentu pokuty, podobnie jak i w sakramencie chrztu świętego zawiera się treść mówiąca o powstaniu "nowego człowieka". Jakkolwiek odnowiony dzięki łasce sakramentalnej wewnętrzny świat człowieka nie rodzi się z nicości, to jednak "wyprowadzenie bytu z nicości na podstawie pełni Bożego bytu i wyprowadzenie świętości z duszy odwróconej od Boga domagają się w równej mierze wpływu Bożej wszechmocy" **24**. Nic dziwnego, że w 26 niedzielę zwykłą w roku kościelnym modlimy się słowami: "Boże, Ty przez przebaczenie i litość najpełniej okazujesz swoją wszechmoc, udzielaj nam nieustannie swojej łaski, abyśmy dążąc do obiecanego nam nieba, stali się uczestnikami szczęścia wiecznego" **25**. Słusznie tedy i św. Tomasz z Akwinu dowodzi, że "Boża wszechmoc najbardziej okazuje się w darowaniu i miłosierdziu albo dlatego, że Bóg z wolnej swej woli przebacza, albo z tej racji, że Bóg wówczas prowadzi do uczestnictwa w nieskończonym dobru, a to stanowi ostatecznie dzieło Bożej wszechmocy" **26**. Człowiek, któremu została odpuszczona nieprawość ma więc głębszą świadomość Bożego miłosierdzia, jak też bardziej dostrzega potrzebę chodzenia "w nowości życia". Odzyskanie przyjaźni z Jezusem Chrystusem dokonuje się na fundamencie wiary w sakramencie pokuty, ustanowionym dla odrodzenia, jak i rozwoju chrześcijańskiego życia duchowego. Tak więc sakrament ten jako czynność samego Chrystusa staje się narzędziem kształtowania wiary odkupionego człowieka.

Chrześcijanin korzystający z sakramentalnej spowiedzi wierzy w Osobę Jezusa Chrystusa, będącego pełnią chrześcijańskiego objawienia, a jednocześnie Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego w celu zbawienia człowieka i świata. Dzięki łasce Ducha Świętego, człowiek wierzący zbliża się do Chrystusa, nawiązując z Nim przyjacielski dialog. Tego rodzaju "spotkanie" z Chrystusem nadaje sens ludzkiej egzystencji, angażując przy tym całą osobowość człowieka z jego sferą emocjonalną. **27**

Każdy grzech, a zwłaszcza grzech śmiertelny, mówi o słabości naszej wiary. Grzech obraża Boga,

sprzeciwia się Jego zbawczym planom, godząc jednocześnie w samego sprawcę i w jego społeczne otoczenie, naruszając porządek ustanowiony przez Stwórcę. Toteż grzech człowieka nie może być czymś obojętnym Bogu, który napelnia sumienie człowieka żalem i bólem, chcąc, by każdy mógł uczestniczyć w Jego szczęściu. **28** "Zbawczym spotkaniem grzesznika z Bogiem" jest właśnie sakrament pokuty, a zwłaszcza wyznanie z żalem swych grzechów. **29** Oczywiście, inicjatywa tego "spotkania" bierze początek zawsze od Boga, kochającego Ojca, który wychodzi naprzeciw człowiekowi grzesznemu. Ale też i postawa grzesznika nie jest bierna, bowiem Boże działanie tylko wtedy będzie skuteczne i owocne, gdy człowiek w całej pełni je zaakceptuje. Chodzi tu rzecz jasna o gotowość wewnętrznej przemiany, a więc zmianę dotychczasowego postępowania i wejścia na nową drogę życia. Człowiek grzeszny pod wpływem Ducha Świętego jako "Światłości sumień" uświadamia sobie zło popełnionego grzechu. Pod Jego wpływem dokonuje się "nawrócenie serca", będące czymś nieodzownym w uzyskaniu przebaczenia grzechów. Prowadzi to do wzbudzenia odrazy do grzechu, potępienia go, zadośćuczynienia i poprawy życia, a także zwrócenia się do Boga o miłosierdzie. **30** Niewątpliwie, udział człowieka w procesie przemiany własnego serca stanowi wyraz jego wiary, która jest nieodzownym czynnikiem pojednania, skoro Sobór Watykański II poucza, że "zanim ludzie mogą zbliżyć się do liturgii, muszą być wezwani do wiary i nawrócenia" **31**. Częsta spowiedź połączona z głębokim przygotowaniem sprawia, że człowiek dzięki mocy Ducha Świętego staje się na nowo dzieckiem Kościoła, "nowym stworzeniem" i "uczestnikiem Bożej natury". Wszystko to dokonuje się jednak na fundamencie wiary, bowiem podstawowym warunkiem nawrócenia i wejścia do królestwa niebieskiego jest wiara w Syna Bożego, dzięki której zostaje nawiązana przez grzesznika łączność z Bogiem. Toteż zasadniczą i fundamentalną odpowiedzią ze strony człowieka na dzieło Boga dokonane w sakramencie pojednania powinna być pogłębiona wiara. Niezachwianą wiarą należy przyjąć Chrystusa, który spotyka się z nami w tym sakramencie. Wiara ta decyduje bowiem o żywotności naszego chrześcijaństwa, bo tylko ten, kto posiada żywą wiarę może się nazywać człowiekiem żyjącym w całej pełni z Jezusem Chrystusem. Przez częstą spowiedź człowiek odnawia przymierze z Bogiem i upodabnia się do Chrystusa. Dzięki temu można mówić, że człowiek będący "obrazem Boga" wciąż upodabnia się do Niego, aby się z Nim całkowicie zjednoczyć. **32** Tak więc w akcie pojednania grzesznika z Bogiem, wiara przysposabia duchowo człowieka na jego przyjęcie, wyraża się poprzez ten akt, umacnia się i pogłębia. Częsta spowiedź przypomina, że całe życie chrześcijańskie winno być ciągłym nawracaniem i przemianami w "obraz Chrystusa" z zachowaniem oczywiście odrębności Boga i człowieka. Skoro nawrócenie jest niezwykle ważnym elementem rozwoju wiary, to korzystanie z sakramentów świętych, zwłaszcza zaś częstej spowiedzi może stać się źródłem wewnętrznego odrodzenia i odnowy, a tym samym podstawą prawdziwego życia chrześcijańskiego.

Kiedy w Składzie Apostolskim wyznajemy wiarę w "grzechów odpuszczenie", to zakładamy również istnienie chrześcijańskiej nadziei. Sobór Trydencki naucza, że "w samym usprawiedliwieniu razem z odpuszczeniem grzechów otrzymuje człowiek przez Jezusa Chrystusa, w którego jest wszczepiany to wszystko razem wlane: wiarę, nadzieję i miłość. Albowiem wiara bez nadziei i miłości ani nie wiąże w sposób doskonały z Chrystusem Panem, ani też nie czyni człowieka żywym członkiem jego ciała." **33** Sobór Watykański II uczy natomiast, że przyjmujący sakrament pokuty otrzymują od Boga odpuszczenie grzechów, a jednocześnie jedną się z pracującym nad ich nawróceniem Kościołem, który zranili przez grzech. **34**

Papież Jan Paweł II naświetlił problematykę grzechu i jego odpuszczenia w kontekście ekonomii zbawienia "na gruncie krzyża Chrystusowego". To w krzyżu Chrystusa ujawnia się w szczególności sposób miłość Boga, miłość zwyciężająca grzech i śmierć, miłość przynosząca sprawiedliwość, ale i ufność każdemu człowiekowi w możliwość zwycięskiej walki z grzechem w sobie dzięki łasce i własnemu wysiłkowi, który urzeczywistnia się w pokucie pojmowanej w sensie ewangelicznej metanoi, a więc nawrócenia. Ważne jest też "uznanie swego grzechu", jak i "uznanie siebie grzesznikiem" **35**. A zatem, patrząc na grzech z perspektywy zbawczej ekonomii, można powiedzieć: "grzech zbawiony", ale i też "grzech potępiony", gdy widzimy w dziele zbawczym definitywne osądzenie grzechu **36**. W sakramencie pojednania tajemnica Bożej łaski spotyka się w sposób szczególny z tajemnicą grzesznego człowieka, doświadczającego Bożego miłosierdzia. Niezbędny do przebaczenia żal za popełnione grzechy, stając się aktem doskonałej miłości, jedna człowieka z Bogiem i to nawet przed aktualnie przyjętym sakramentem, o ile pragnie się go przyjąć. W tym żalu wyraża się bowiem zaprzestanie grzechu i postanowienie rozpoczęcia życia nowego. Tak więc sakrament ten przyjmowany zwłaszcza często podtrzymuje w nas proces stanowiący istotny element życia chrześcijańskiego. Chodzi tu nie tylko o sytuacje, w których komuś wystarcza spowiedź jeden raz w miesiącu lub nawet na dłuższy okres, ale też i takie, gdy w trudniejszych warunkach należy komuś

wskazać na przystępowanie do spowiedzi co dwa tygodnie lub częściej. Niekiedy bowiem dla podtrzymania tą szczególną łaską leczącą potrzeba częstszego przystępowania do tego sakramentu, przy czym nie mówimy tu o konieczności absolutnej. Wiadomo bowiem, że każdy wierny winien natychmiast przystąpić do sakramentu pojednania po popełnieniu grzechu śmiertelnego. Mówiąc jednak o częstej spowiedzi mamy na myśli chrześcijanina, który stale uczestniczy w Eucharystii. Właśnie takiemu człowiekowi potrzebna jest częściej pomoc łaski spowiedzi, by mógł skuteczniej pracować nad sobą i głębiej miłować Boga i bliźnich. **37** Toteż w związku z częstą spowiedzią należy za każdym razem zastanawiać się nad tym, czy wewnętrzna przemiana prowadzi nas ku większej miłości Boga i ludzi. Powinniśmy więc konsekwentnie zatroszczyć się o to, by z tego sakramentu przyjmować wiele owoców do swojej wewnętrznej przemiany. Nie można bowiem przystępować do spowiedzi nawet częściej, by tylko stereotypowo powtórzyć kilka drobnych niedoskonałości i wyrecytowawszy odpowiednią formułkę o żalu za grzechy, otrzymać rozgrzeszenie. Wprawdzie Bóg daje łaskę tym, którzy o to proszą, ale trzeba zadać pytanie, na ile ta łaska jest przyjmowana przez człowieka w sposób owocny, a więc czy zbliża go do zjednoczenia z Bogiem i czy rzeczywiście rozwija życie duchowe. Sakrament pokuty wyraża w sposób ludzki, a przez to i niepełny, nieskończoną Bożą miłość poszukującą grzesznika. **38** W przebaczącej miłości Boga jest więcej aniżeli zdoła to wyrazić nawet Pismo święte posługujące się ludzkim językiem. Stąd też należy zawsze pamiętać o żywych związkach, jakie istnieją z jednej strony między miłością Bożą czynną w ofierze Chrystusowego krzyża i Mszy świętej, a z drugiej - grzesznikiem, który przez ten sakrament pragnie przywrócić sobie godność dziecka Bożego. Tak więc prawda o miłości Boga winna w szczególności sposób żyć w człowieku grzesznym, bowiem człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Sakrament ten jest szczególnym narzędziem Bożej łaski przywracającej ten obraz w człowieku na chrzcie świętym.

Św. Tomasz z Akwinu dowodzi, że pokuta będąc potępieniem popełnionego grzechu oraz uczuciowym smutkiem i bólem, a więc brakiem upodobania w grzechu, jest właściwie aktem miłości. Toteż miłość wiąże się ściśle z działaniem pokuty: "Akt zaś i cnota miłości (habitus caritatis) istnieją równocześnie z aktem i cnotą pokuty i z usprawieniami innych cnót... w usprawiedliwieniu grzesznika jednocześnie istnieje zwrot wolnej woli ku Bogu, co jest aktem wiary ukształtowanym przez miłość i działaniem wolnej woli w kierunku potępienia grzechu, a to jest aktem pokuty" **39**. Tak więc, zdaniem Akwinaty, w samym uświęceniu człowieka działa przez pokutę miłość, a gdzie jej brak, wówczas i pokuta nie osiąga swego skutku. A zatem potępienie przez grzesznika odwrócenia się od Stwórcy, jak i nieuporządkowanego zwrócenia się do stworzeń jest przejawem miłości, która działa przez pokutę. **40** Nic dziwnego, że Jan Paweł II w adhortacji *Reconciliatio et poenitentia* przypomina, że odnowienie obrzędów dokonane po Soborze Watykańskim II ma służyć rozbudzeniu nowej gorliwości w odnowie wewnętrznej postawy, przyczyniając się "do częstszego przystępowania do Sakramentu ze świadomością że jest on cały przeniknięty miłosierną miłością Chrystusa" **41**. Jakkolwiek więc spowiedź przypomina procedurę sądową to jednak sam jej przebieg mówi o trybunale miłosierdzia, a nie surowej sprawiedliwości. Pamiętać przy tym trzeba, że oprócz charakteru sądowniczego, spowiedź ma też charakter terapeutyczny, leczniczy, co jest związane z postawą Jezusa ukazaną na kartach Ewangelii. Wspomniana adhortacja wskazuje na spowiednika jako "sędziego i lekarza, wyobrażenie Boga Ojca, który powracającego przyjmuje i mu przebacza" **42**. Przejawem pogłębionej miłości winno być także zadośćuczynienie, które nie może ograniczać się do samej modlitwy, lecz ma obejmować także uczynki miłości, miłosierdzia i wynagrodzenia.

Warto zaakcentować, że w normalnych warunkach sakrament pojednania ustanowiony przez Chrystusa stanowi znak spotkania grzesznika z miłosiernym i przebaczącym Zbawicielem. Jego miłość pulsująca w tym sakramencie jest "większa niż grzech". To Chrystus, którego Serce zostało zranione naszymi grzechami, daje każdemu z nas szansę powrotu do domu Ojca poprzez przebaczenie naszych win. Słusznie tedy już Ojcowie Kościoła widzieli w znaku wody i krwi wypływających z przebitego na krzyżu włócznią żołnierza boku i Serca Chrystusa niewyczerpane źródło łask na odpuszczenie ludzkich niewdzięczności i grzechów. Potrzeba zatem, abyśmy wciąż na nowo przeżywając coraz głębiej prawdę wiary o odpuszczeniu grzechów, potrafili także być za to wdzięczni Bogu w Jego Synu - Zbawicielu świata, jak i w Duchu Świętym, który jest sprawcą naszego uświęcenia.

Kościół zachęca, aby katolicy częściej przystępowali do spowiedzi, także wtedy, gdy sumienie nie wyrzuca im grzechów śmiertelnych. Spowiedź bowiem, zarówno ze względów nadprzyrodzonych, czyli otrzymywanych łask, jak też ze względów czysto naturalnych, może być ważną pomocą w pracy nad wykorzeniem wad i zdobywaniem cnót, w trosce, by wyniszczyć w sobie "starego człowieka" i

przyoblec się w "człowieka nowego". Także w przypadku, gdy sumienie nie wyrzuca penitentowi nawet grzechów powszednich, Kościół zachęca do częstej spowiedzi, a jej przedmiotem są grzechy wyznane poprzednio i przebaczone. Oczywiście, ta praktyka wcale nie jest wolna od niebezpieczeństwa rutyny i braku skruchy. Jednakże powracanie z żalem do dawniej wyznawanych grzechów jest niezbędne dla duchowego postępu.

Na progu trzeciego tysiąclecia, a zwłaszcza w Roku Wielkiego Jubileuszu, w którym Sakrament Pokuty odgrywać będzie szczególną rolę, potrzeba także mieć większą świadomość zła każdego grzechu i możliwości jego odpuszczenia, zwłaszcza przez częstą spowiedź. Człowiek, pomimo wielu Bożych darów, jakimi został obsypany przez Stwórcę; nie jest wolny od grzechów i niedoskonałości. Wciąż potrzebujemy przebaczenia ze strony Boga, pojednania z Nim i nowego odrodzenia, aby realizować nasze chrześcijańskie powołanie zainicjowane w sakramencie chrztu świętego. Bylibyśmy w sytuacji wprost tragicznej, gdyby nie możliwość spowiedzi, nazywanej niekiedy drugim chrztem lub "chrztem pracowitym", w którym liczy się także wysiłek człowieka, by budować nowe życie zgodne z wymogami Chrystusowej Ewangelii. W dziele tym dopomaga nam również praktyka duchowego kierownictwa, zwłaszcza zaś osoba spowiednika, kierownika duchowego ukazującego nam z woli Chrystusa drogę postępowania.

Zakończmy nasze refleksje słowami z Ordo Paenitentiae: "Częste i staranne korzystanie z tego sakramentu jest bardzo użyteczne dla zwalczania grzechów powszednich. Nie jest to bowiem tylko powtarzanie obrzędów ani psychologiczne ćwiczenie, lecz nieustanna troska o doskonalenie łaski chrztu, abyśmy nosząc w naszym ciele umartwienie Jezusa Chrystusa, coraz bardziej ukazywali w sobie życie Jezusa." **43**

PRZYPISY

1. RP 27.
2. Ks. W. Granat uważa, że termin "spowiedź" nie obejmuje wszystkich aktów pokuty i nie wyraża pełnego sakramentu. Z tego względu wskazane byłoby posługiwanie się nazwą "sakrament pokuty" lub "sakrament pojednania". Dogmatyka katolicka, T. IX, Synteza, Lublin 1967, s. 452n.
3. Filotea, II 19.
4. Vita di Besucco Francesco, Torino 1944, s. 58.
5. Por. A. GRAZIOLI, La pratica dei confessori nello spirito del Cafasso, Asti 1944, s. 328.
6. AAS 35(1943), s. 235.
7. PDV 48.
8. RP 31.
9. Tamże.
10. Tamże, 32.
11. List do kapłanów na Wielki Czwartek 1986, nr 7.
12. Tamże.
13. Por. W. GRANAT, Życie wewnętrzne powołaniem każdego chrześcijanina, AK 85(1975), s. 195-209.
14. A. MARCHETTI, Zarys teologii życia duchowego, cz. II, Kraków 1996, s. 32.
15. BP W. ŚWIERZAWSKI, Kapłan drugi Chrystus. Listy do moich kapłanów, Sandomierz 1994, s. 156.
16. Tamże, s. 159.
17. Tamże, s. 163.
18. Tamże, s. 164.
19. Tamże, s. 141.
20. Tamże, s. 168.
21. RP 31.
22. S. OLEJNIK, Teologia moralna. T. 4, Warszawa 1989, s. 200.
23. RP 31.
24. W. GRANAT, Dogmatyka katolicka, T. IX, Synteza, s. 441.
25. Liturgia Godzin, T. IV, Poznań, s. 243.
26. S th. I, q. 25, a. 3, ad 3.
27. Por. T. RATZINGER, Wprowadzenie w chrześcijaństwo, Kraków 1970, s. 154-157.

28. Por. J. KOWALSKI, Teologia grzechu w kontekście współczesnego osłabienia jego sensu , W: Colloquium Salutis 17(1985), s. 197-202.
29. T. WICHROWICZ, Nawrócenie, pojednanie, pokuta, W: W Drodze 4(1976), z. 2, s. 43; por. także, M. PUCHAŁA, Homologia w wyznaniu grzechów, W: Miłość większa niż grzech, "Homo meditans" XII, red. A. J. NOWAK, W. SŁOMKA, Lublin 1996, s. 67.
30. JAN PAWEŁ II, Dominum et Vivificantem 42; por. także, A. J. NOWAK OFM, Nowy człowiek, Rybnik 1998, s. 31.
31. KL 9.
32. M. PUCHAŁA, art. cyt., s. 69.
33. BF VII 66.
34. KK 11; por. J. MISIUREK, Grzechów odpuszczenie, W: EK VI, 299-301.
35. RP 13.
36. DeV 28.
37. Por. A. SANTORSKI, Droga życia wewnętrznego, Warszawa 1997, s. 63.
38. A. J. NOWAK, Sumienie miejscem doświadczania miłości i grzechu, W: Miłość większa niż grzech, s. 91.
39. S th III, q. 85, a. 3.
40. Por. W. GRANAT, dz. cyt., s. 451; por. także, A. J. NOWAK, art. cyt., s. 93.
41. RP 31.
42. Tamże.
43. Obrzędy Pokuty. Dekret Św. Kongregacji Kultu Bożego Ordo Paenitentiae, 11.